

Giganci – fakt czy fikcja?

1 stycznia 2009

Ich ślady wciąż widoczne są w legendach i mitach wielu ludów. Jak mówi Biblia, na początku świata giganci mieli współistnieć z ludźmi, zaś uwiecznione w księdze postaci takie jak Goliat czy Og mieli być ich potomkami. Czy możliwe jednak jest, że w pradawnych czasach człowiek rzeczywiście zmuszony był dzielić Ziemię z rasą olbrzymów, która stopniowo zniknęła w mrokach dziejów? Czy może mieć to jakiś związek ze współczesnymi obserwacjami małpoludów?

Autobiografia tybetańskiego lamy, Chagdud Tulku (pt. „Lord of the Dance”), zawiera fascynujące odniesienie do olbrzyma z tybetańskich gór oraz tego, w jaki sposób poszukiwacze mitycznych szczątków natknęli się na jego pozostałości.

Będąc w drodze do ukrytego w górach klasztoru Chudo Gompa, gdzie lama i jego towarzysze mieli być świadkami pokazu tańców oraz ceremonii, natknęli się oni na stupę wyznaczającą miejsce, gdzie legendarny bohater Gesar w dawnych czasach pochował zabita olbrzymkę. Na kilka miesięcy przed przybyciem Chagdud Tulku, poszukiwacz relikwii zatrzymał się przy klasztorze, aby omówić informacje dotyczące pochowanej w tym miejscu mitycznej istoty. Miał je z dobrego źródła, gdyż zdawał się on być inkarnacją Shanpy, towarzysza Gesara.

– Byłem tutaj, gdy układaliśmy ją pod wielkim kamieniem obok rzeki – mówił do mnichów, skłaniając ich do zweryfikowania swych twierdzeń i rozpoczęcia wykopalisk.

Wyzwanie podjęto, zaś na miejscu wskazanym przez poszukiwacza, który oznaczył 4.5 – metrowe koło, zaczęły się wkrótce prace. Kopanie zabrało wiele dni, aż do czasu, gdy na dnie znaleziono masywny kamienny dysk. Podekscytowani mnisi zawołali poszukiwacza skarbów, ażeby ukazać mu efekt swych poszukiwań.

„Ten przyglądał się, gdy mnisi umieszczali pod skałą słupy,

ażeby ją podważyć i wesprzeć” – pisze Chagdud Tulku. Mnisi oraz grupa ich robotników odnaleźli potężne szczątki „olbrzymki, której ramię mierzyło ponad 1.5 m. długości.” Autor dodaje, że owe górskie stworzenia były niegdyś endemiczne dla tego regionu a odżywiały się ludźmi, aż wyeliminował je legendarny bohater. Ponieważ nie były to archeologiczne wykopaliska a jedynie próba upewnienia się co do mocy poszukiwacza skarbów, potężne kości wróciły na miejsce spoczynku i z powrotem umieszczono na nich kamienną płytę.

Dziś możemy jedynie zastanawiać się, czy owe pozostałości, tak dokładnie pochowane w odległej epoce i przykryte jak się zdaje wykonanym przez człowieka kamiennym dyskiem, należały do pewnego wymarłego zwierzęcia spośród plejstoczeńskiej megafauny. Być może były one w rzeczywistości pozostałościami jednego z gigantów – istot, które nawiedzały ludzką wyobraźnię od dawien dawna, na każdym kontynencie i w każdej kulturze.

KTO DORÓWNA SYNOM ANAKA?

Olbrzymy i istoty przewyższające wzrostem człowieka odgrywały główną rolę w rozwoju wielu kultur. Dla przykładu Anakici, zgodnie z Pięcioksięgiem, zamieszkiwali pewne obszary w kraju Kanaan. Izraelici skarżyli się, że kraj nie nadaje się do zamieszkania ze względu na obecność olbrzymów – Achimana, Szeszaja i Talmaja – potomków Anaka.

„I rozgłaszali złe wiadomości o kraju, który zbadali, mówiąc do Izraelitów: «Kraj, któryśmy przeszli, aby go zbadać, jest krajem, który pożera swoich mieszkańców. Wszyscy zaś ludzie, których tam widzieliśmy, są wysokiego wzrostu. Widzieliśmy tam nawet olbrzymów – Anakici pochodzą od olbrzymów – a w porównaniu z nimi wydaliśmy się sobie jak szarańcza i takimi byliśmy w ich oczach” – mówi „Księga Liczb” (13:32-33). Poczucie bezsilności i beznadziei wyrażane przez ludzi Mojżesza w odniesieniu do sensu walk z gigantami powtarza się jeszcze raz, w „Księdze Powtórzonego Prawa” (1:28): „Gdzież pójdziemy? Nasi bracia napełnili nam serce strachem, mówiąc:

Lud to jest liczniejszy i wyższy wzrostem od nas, miasta ogromne, obwarowane aż do nieba. Widzieliśmy tam nawet synów Anaka”.

Jak gdyby tego było mało, Izraelici napotykają także Oga z Baszanu – „ostatniego z Refaitów”. Pisma mówią, że ów wielki wzrostem władca pochowany został w bazaltowym sarkofagu mierzącym 4 m. długości i 1.8 m. szerokości. Lecz Anakici zostali zniszczeni, zaś ich jedyni potomkowie ostali się w miastach jak Gaza, Aszkelon czy Gat, skąd pochodził 3-metrowej wysokości Goliat, pokonany przez młodego Dawida.

Mimo to kilka zwycięstw nie pozwoliło na wyparcie olbrzymów z Ziemi Świętej. Księga Samuła wymienia nam imiona kolejnych, w tym Benoba i Sapha, którzy zginęli w bitwie o Gob. Księga wymienia także bezimienną postać wielkiego wzrostu cierpiącą na polidaktylię: „Pokazał się tam człowiek wielkiego wzrostu, który miał u każdej ręki po sześć palców i po sześć palców u każdej nogi – razem dwadzieścia cztery palce.” (2 Sm, 21:20).

Dalsze opowieści o zabiciu giganta pojawiają się w „Księdze Kronik”: „Wtedy to Sibbekaj Chuszatyta zabił Sippaja, potomka Refaitów, i zostali pobici. I była znowu wojna z Filistynami, podczas której Elchanan, syn Jaira, zabił Lachmiego, brata Goliata z Gat, a drzewce jego włóczni było jak wał tkacki. Była jeszcze inna bitwa w Gat, gdzie znalazł się człowiek wysokiego wzrostu, który miał dwadzieścia cztery palce, sześć u każdej ręki i sześć u każdej stopy; ten również był z Refaitów.”

POTWORNI QUINAMETZIN

Wraz z tym jak żądny krwi konkwistador Nuño de Guzman wędrował na północ Meksyku, aby założyć prowincję znaną jako Nueva Galicia, dotarł do miejsca, w którym dziś znajduje się miasto Guadalajara, gdzie ku swemu zaskoczeniu ujrzeć miał wielkie opuszczone miasta. Jego tłumacze powiedzieli mu, że były to centra populacji wielkich Quinametzin. Kim były te istoty?

„Obras Historicas” – traktat napisany przez meksykańskiego kronikarza Fernando Ixtilxochitla mówi o wierzeniach ludu Chichimeców zamieszkujących Centralny Meksyk, wedle których pierwsi przybysze, jacy znaleźli się w Ameryce Południowej musieli poradzić sobie z rasą gigantów, która zajmowała te tereny. Konflikt między Quinametzin a ludźmi zdawał się mieć szeroki zasięg, zaś pamięć o nim nie ograniczała się jedynie do ludu Chichimeców. Indianie Tlaxcala przekazali Europejczykom to, co potem znalazło się w „Kronice Nowej Hiszpanii”: „... ich przodkowie dzielili kraj z kobietami i mężczyznami o wielkiej posturze i kościach, a ponieważ byli oni źli, przodkowie zabili ich w walce, zaś ci, którzy pozostali – wymarli. Aby pokazać nam, jak wielcy byli ci ludzie, przynieśli nam jedną z kości nogi, która była szorstka i miała długość równą wysokości człowieka. Byliśmy zdziwieni widząc te kości i uwierzyliśmy, że musieli mieszkać tam niegdyś giganci. Nasz kapitan Cortes powiedział, że dobrze byłoby wysłać kość do Kastylii, aby mógł zobaczyć ją sam król. Wysłaliśmy ją tam zatem przekazując pierwszemu z naszych ludzi, który się tam udawał...”

Nie był to jedyny przykład. Franciszkanin Diego Duran widział rzekomo na własne oczy inne szczątki gigantów, zaś Geronimo de Mendieta – inny mnich potwierdzał, że przodkowie dzisiejszych Meksykan musieli walczyć o swą ziemię z olbrzymami.

Jedna z czaszek odnaleziona w jaskini Lovelock w stanie Nevada. Odnalezione tam szkielety ludzi o wzroście od 2 do 2.5 m. miały być olbrzymami z opowieści plemienia Pajutów. Do dziś zachowała się jedna z czaszek z Lovelock.

Współistnienie między dwoma odrębnymi gatunkami wydawało się możliwe. Quinametzin lub dokładniej rzecz ujmując „quinametzin hueytlacame” („wielcy zdeformowani ludzie”) zostali w końcu wyparci z Meksyku. Piszący w XVI wieku Andres de Olmos zwraca uwagę na ciekawy szczegół. Według niego meksykańscy giganci żywili się żołądźkami i innymi roślinami. Szczegół ten pozwala

nam na wysunięcie ciekawych wniosków odnośnie związków Quinametzin z dzisiejszymi istotami określanymi jako Bigfoot, Yeti czy Sasquatch. Czy możliwe, że ludzie współistnieli z owymi „reliktowymi hominidami”, które następnie wyparli? [Niektórzy kryptozoologowie uważają, że współcześnie obserwowane „małpoludy” mogą mieć związek z uważanym za wymarłego gatunkiem o łacińskiej nazwie Gigantopithecus blacki, który współistniał przez pewien okres z Homo sapiens. Inni uważają, że to pradowe legendy o tych istotach mają wpływ na dzisiejsze opowieści o małpoludach-przyp.tłum.] Ci, którzy rozmawiali z kronikarzami ery kolonialnej mówili, że giganci nie zostali do końca wytrzebieni przez ludzi, zaś ci, którzy uciekli schronili się w dżungli, gdzie wciąż można natrafić na ślady ich rasy.

NA POŁUDNIE

Pedro Cieza de Leon – kapłan towarzyszący grupie Hiszpanów, którym udało się podbić Imperium Inków zebrał ciekawe i ważne informacje dotyczące tamtejszych olbrzymów. Jak pisze, miejscowy lud był zdumiony widokiem trzcinowej tratwy, która dobiła do brzegu przenosząc na pokładzie ludzi „tak wysokich, że człowiek sięgał do ich kolan.” Cieza wspomina także o barbarzyńskich nawykach gigantów, którzy za odzienie mieli zwierzęce skóry i dokonywali mordów i gwałtów.

Zecharia Sitchin wspomina w „Zaginionych Królestwach” o Fernando Montesinosie, który opisał inkaską legendę mówiącą o kolonizacji wybrzeża Peru przez „ludzi o ogromnej posturze” używających żelaznych narzędzi. Szkody przez nie czynione ustały, kiedy istoty pochłonał „niebiański ogień”.

Czy zatem potomkowie Quinametzin mogli wylądować w różnych częściach Ameryki Południowej? Antonio Pigafetta, który towarzyszył Magellanowi w wyprawie opisał gigantów, na jakich natrafili oni w Bahia San Julian w 1520 roku. Owe 2-metrowe postaci miały na sobie „buty” ze zwierzęcych skór.

„Pewnego dnia” – pisał Pigafetta – „kiedy widoczne stały się pierwsze oznaki wiosny byliśmy świadkami przybycia miejscowego mężczyzny – pierwszego, jakiego widzieliśmy. Był ogromny, zaś jego stopy były tak wielkie, że jeden z naszych ludzi nazwał go mianem Patagón. Krok po kroku oswajaliśmy go, do tego stopnia, że jego podejrzliwość zniknęła, zaś on przedstawił nam resztę swego plemienia, którego członkowie byli tak samo wysocy, jak i dzicy.”

Kronikarz wspomina także o tubalnym głosie gigantów. Dwóch z nich Magellan prawdopodobnie zabrał ze sobą, jednak zmarli w czasie wyprawy.

Na ślady olbrzymów także Francis Drake, zaś jego ekipa wdała się w potyczkę z nimi tracąc dwóch żeglarzy. W 1591 roku Anthony Knyvet również miał widzieć „Patagones”, którzy według niego mierzyli nawet do 2.5 m. wzrostu. Co ciekawe, pod koniec 1962 roku w sąsiedztwie Torres del Paine odnaleziono ciekawe pochodzące sprzed 500 lat szczątki człowieka, który za życia mierzył od 2.5 do 3 m. wzrostu. Czy był to dowód potwierdzający opowieści marynarzy?

MUZEALNA KONSPIRACJA

W wywiadzie z 1995 roku hiszpański pisarz Miguel Aracil wspomniał, że jeden z jego artykułów, w którym oskarżył muzea o ukrywanie olbrzymich kości mogących udowodnić istnienie rasy wysokich ludzi, wywołał burzę wśród hiszpańskich intelektualistów. Wspierali go w tym fizyk Ana Capella oraz kartograf Fernando Ledesma.

Aracil sugerował, że cały region Pirenejów był niegdyś domem dla gigantycznych istot, o których opowieści przetrwały do dziś, m.in. w postaci legend o małpołudach. Według niego znaczna liczba gigantycznych szkieletów odkopana została w pobliżu megalitycznej budowli w Oren. Przez jakiś czas pozostawać one miały pod opieką mieszkańca wsi Prullans, a następnie przekazano je Barcelońskiemu Muzeum Archeologii, skąd

zniknęły (być może zostały zniszczone).

Według innego badacza pozostałości trzymetrowego giganta odnalezione zostały w miejscowości Garos. Wśród badających je osób miał być m.in. miejscowy ksiądz. Szkielet zniknął jednak w dziwnych okolicznościach skłaniając niektórych do wiary w to, że stało się tak dla zachowania statusu quo w antropologii i paleontologii.

– Zarówno archeologia jak i historia to kolosy na glinianych nogach – mówił Aracil. Wraz z tym, jak mają miejsce nowe odkrycia archeologiczne, ich podstawy słabną jeszcze bardziej.

WNIOSKI

Giganci stanowią nieodłączny składnik opowieści i mitów od Europy po Amerykę i Azję. Wspomina się o nich tak samo w bajkach, jak i świętych księgach. Olbrzymy wprawiają nas w zdumienie, choć ludzie żyjący w średniowieczu niejednokrotnie uważali monumentalne dzieła starożytnych za twory gigantów. Tych można z kolei wygnać do królestwa baśni i opowieści o rycerzach i magach, ale mimo wszystko istnieją dowody na to, że ludzie wielkiego wzrostu mogli u zarania dziejów dzielić swój świat z człowiekiem.

Autor: Scott Corrales

Źródło oryginalne: Fate Magazine

Źródło polskie: [Serwis NPN](#)